

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 67. — W Srodę dnia 20. Marca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 23. Lut. (7. Marca.)
Reskrypt Cesarski.

Główno-zarządzającemu drogami komunikacji,
Jego Królewiczowskiej Mości Xięciu Alexan-
drowi Wirtemberskiemu.

„Pod niebytność Waszjej Królewicz. Mci,
Starszy członek Rady dróg komunikacji zło-
żył mi sporządzone przez nią zdanie sprawy
z zarządu dróg tychże.

„Ze szczególnem zadowoleniem przeświad-
czyłem się z niego, że znaczne prace, już
dokonane i nadal przez W. K. Mość proje-
ktowane, odpowiadają zupełnie zamiarom
Moim, iżby, ile możności, dopomagać do
postępów krajowego przemysłu.

„Za przyjemny poczytuję sobie obowiązek
oświadczyć W. K. Mości szczerą wdzięczność
Moję za niezamordowane prace i pilne stara-
nia Wasze około udoskonalenia powierzone-
go Waszemu zarządowi wydziału i doprowa-
dzenia do pożądanego stanu, zapewniając
przy tej okoliczności o niezmiennem Mojém
ku Wam poważeniu. — (podp.) Mikołaj.“

St. Petersburg, 9. Stycznia 1833.

Rozkazem dziennym Cesarskim z dnia 14.
b. m. ostatecznie urządzonym został, stoso-
wnie do zatwierdzonej przez N. Pana 28. Sty-
cznia bieżącego roku Ustawy, oddzielny kor-
pus grenadyerów. Oto jest wyszczególnie-
nie jego dywizyi i składających je pułków.

P u ł k i.

- | | | |
|----------------------------|---|--|
| I. Dywizya
grenadyerów. | } | Xiążęcia Następcy tronu prusk. |
| | | Hrabi Arakcejew. |
| II. — — | } | Żmudzki. |
| | | Feldm. Xcia Barclay de Tolly.
Kijowski.
Xcia Eugeniusza Wirtemberg-
skiego. |
| III. — — | } | Ekaterynosławski.
Karabinierów Xcia Pawła Me-
klenburskiego. |
| | | Sybirski.
Feldm. Hr. Rumiańcowa-Za-
dunajskiego.
Xcia Suworow.
Karabinierów, Astrachański. |

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 11. Lutego.
Dnia 5. m. b. obecny był Sultán obchodowi
święta Chirkai Scherif w meczecie Sultana Ab-
meda; udał się w tym celu z patacu swego
Cziragan do Seraju, gdzie go oczekiwało całe

zgrupowanie Ministerium. W miejsce dawnego najwyższego Muftego, który dla wieku swego nie mógł być obecnym temu obrzędowi, mianowany został nowy Mekkezade Assim El-fendi. General gwardyi sułtańskiej, Tetli Ahmed Basza, odjechał niedawno do Azji mniejszej, ażeby zebrać rozproszone szczątki armii tureckiej, i sprowadzić je do Stambułu, Odiąd codziennie przybywają tu oddziały wojsk regularnych i nieregularnych. Morowe powietrze ustało od niejakiego czasu zupełnie tak w Pera jak w Galata; w samym Stambule atoli i po wsiach nad Kanalem wydarzają się ciągle jeszcze pojedyncze wypadki tej choroby.

G r e c y a.

Z Syra, dnia 29. Grudnia.

Stronnicze poruszenia nie miały stanowczego wypadku. Wiadomość o bliskim przybyciu Króla i Regencyi przerażała korporacją, która od niejakiego czasu znajduje się w powstaniu przeciw krajowi i woli mocarstw opiekuńczych Grecyi. Polityczne jej istnienie zniknie za przybyciem monarchy, którego wszystkie prowincye z wielkim upragnieniem oczekują. Listy z Nauplii donoszą o przybyciu tam architekta i rapicera, którzy mają polecenie urzędzenia rezydencyi Królewskiej. W kraju panuje spokojność. Zdaje się, iż Kolokotroni i stronicy jego zaniechali intryg, które przez tak długi czas knowali, i postanowili poddać się nowemu rządowi, mającemu połączyć wszystkie stronnicwa pod wspólnę prawo.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 27. Lutego.

Marszałek Maison ma wyjechać stąd w przyszłym tygodniu, a że nowy Poseł francuzki Hr. Sr. Aulaire, niemoże tak prędko przybyć, zatem Pan Bussier sprawować będzie tymczasowie interesa francuzkie,

Jego Świątobliwość Patriarcha grecki w Jeruzalem, Anastasius, przestał tu niedawno Cesarzowi i Królowi naszemu przez swego archidyakona doniesienie pisemne, w którym wyszczególnia rozmaite nieszcześcia i klęski, jakie dotknęły grób Jezusa Chrystusa, przez co takowy popadł w niezmierne długi; uprasza więc J. C. K. Mość o pozwolenie otworzenia składki przez greckich współwyznawców w krajach Ces. austryackich znajdujących się, na załatwienie koniecznych potrzeb i spłacenie długów grobu świętego. Cesarz Jmć przyjął łaskawie prośbę Patriarchy, i dozwolił żądanej składki, która przez władze duchowne z pomocą władz rządowych na korzyść klasztoru i kościoła greckiego przy grobie świętym, zbierana i odesłana będzie. — Nieszcześcia i klęski, o których tu wzmianka, są jeszcze w świeżej

pamięci. Pierwszym powodem było powstanie greckie, z powodu którego wybuchnięcia wiele zrzadzili Turcy szkody klasztorowi grobu świętego, przez uciski, rabunki i różne tyranstwo.

W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 20. Lutego.

Słychać, iż Cesarzsko-rossyjski rzeczywisty tajny Radzca stanu Katakasi, krewny Xiążęcia Ipsylanti, przybędzie do Neapolu, skąd uda się do Grecyi, aby imieniem monarchy swego powinszował Królowi Ottonowi wstąpienia na tron.

Z Rzymu, dnia 1. Marca.

Onegdaj nastąpiła tu zmiana w Ministerium; Kardynał Bernetti, dotychczas jedyny Minister, zatrzymuje wydział spraw zewnętrznych, policyi i wojskowości. Gamberini, dotychczasowy Biskup w Orvietto, otrzymuje wydział spraw wewnętrznych i naczelny dozór nad wszystkimi innemi odnogami służby. Był on dawniej sławnym bardzo adwokatem, później został Prałatem; nareszcie przez Leona XII. wyniesiony na godność Kardynała, w rok później Biskupem mianowany został. — Oraz mianował Papież Kardynała Odescalchi, brata Xięcia Syrmii w Banacie, pochodzącego z starodawniej rodziny Xiążęcej Włoch, Wicekanclerzem i Biskupem w Sabina, w miejsce zmarłego Kardynała Arezo. Stanowisko to najszczytniejsze w całej Hierarchii i udziela posiadaczowi najznamienitszego wpływu na sprawy całego duchowieństwa. Odebrał też dzisiaj 85letni Patriarcha Konstantynopolski, Monsignor Mattei, mianowanie na Kardynała kościoła ś.

(Z Gaz. Powsz.) — Rozrywki karnawału minęły. Niespodziewanie wesoly koniec miały tegoroczne, bardzo smutne uroczystości karnawałowe. Pozwolono przeciw oczekiwaniom powszechnym na wystąpienie tak nazwanych Mocoletti, które już od kilku lat ostro były zabronione. Krótkie ogłoszenie w niewiele egzemplarzach poprzybijane na rogach ulic, przeistoczyło ostatni wtorek karnawału na dzień nadzwyczajnej wesołości. Długo wstrzymywana chęć rozerwania się wybuchła nareszcie w polspolstwie, naksztat płomieni długo wciąsnym obrębie tłumionych. Pogoda sama, jak gdyby mimowolnie tym popędem radości sprzyjać się zdawała, kiedy chmury dżdżem i nawałnością zagraczające niespodzianie znikły; nadeszła chwila Ave Maryi; świece zabłysły w niezliczonej liczbie w pojazdach, w oknach, w drzwiach, na altanach i w ręku przechadzających się tłumów! Wszczęła się walka z zagasicielami. Wrzawa radością umi-

sionych napełniała cały powietrzokrag; okrzyki hulających po ulicach i wołających: Mocoli, Mocoli! rozlegały się po całym Korso, a mimo tej powszechnej wrzawy, tego ogólnego poruszenia, nigdzie niezakończono porządku. Po kilku godzinach wszystko się uspokoiło i cisza grobowa nastała naokoło; deszcz nawalny lać zaczął z wracających chmur, zgasła pociecha i — post nastąpił. — To zdarzenie na pozór tak blade i znikome, ma jednak swoje wielkie znaczenie. Ukrócenie rozrywek karnawału, odstręczające obcych podróźnych, i ujmując takim sposobem dochodów mieszczanom rzymskim, u nas ważnym nader jest przedmiotem. Już w miesiąc Grudniu r. z. Sekretarz stanu i Gubernator w Rzymie, Monsignor Grimaldi, obstawał za przyzwoleniem na wszystkie rozrywki karnawału, ale stronnictwo lekkie przeciwne zdanie swoje przeparało. Zdaje się więc, że przy samym końcu zapust doświadczać chciano cofnięcia srogich rozkazów; pozwolono więc na wystąpienie maski Mocoletti, wszakże z największą ostrożnością, dla czego pozwolenie to tak późno i w mało egzemplarzach obwieszczono, aby zapobiedz wykonywaniu planów rozciąglejszych, dłuższego wymagających namysłu. Obecnie, gdy się wszystko spokojnie i z należytą przyzwoitością skończyło, przekonano się, że publiczność żadnych zbrodniczych zamiarów niezna, przeto też powszechnie się tą nadzieją cieszą, że na rok przyszły, wtorek karnawału całą swoją dawniejszą świetność odzyska. Powtarzamy, że to dla stolicy naszej nie jest rzeczą obojętną; przeciwnie na ograniczanie tej wolności narzekano, ile, że miasta mniejsze, nawet te, co w rewolucyjnych zabiegach udział miały, używały rozkoszy zapust, a tak więc tylko wierny Rzym skazany był na pokutowanie za grzechy świata. — Stósownie do wiadomości prywatnych wydarzyło się w Korfu dn. 19. Stycznia gwałtowne trzęsienie ziemi, które kilka wiosek i wielką liczbę ludzi pochłonęło.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dnia 7. Marca.

Odebrane tu listy prywatne z Hagi donoszą, iż Król holenderski oświadczył Konferencji londyńskiej, że gotów jest układać się wprost z Belgią.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 8. Marca.

Między Paryżem i Bruxellą ma być zrobiona kolej żelazna przez Arras i Lille; kosztą wynosić mają 16 mil. fr., lecz i korzyści z tego zakładu mają być znaczne; jeden koń na zwyczajnej drodze może ciągnąć 1,400 kilogramów,

a na żelaznej kolei pociągnie 10,400 kilogramów, gdy zaś jeszcze urządzone będą powozy parowe, wtenczas kupiec bruxelski będzie mógł sam osobiście interesa swoje na giełdzie paryżkiej w jednym dniu odbyć, i wieczór w gronie swojej rodziny w Bruxelli przepędzić.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 7. Marca.

Donoszą z Genui pod dn. 27. m. z.: „Hr. Espagna zachorował tu zaraz po przybyciu swoim. Powiadają, że dostał pomieszania zmysłów, co powszechnie być sądzą skutkiem nadzwyczajnych wypadków życia jego. Ciągłe bowiem w największym znajdował się niebezpieczeństwie; w Barcelonie, równie jak w Palma, uchodził on z widocznym wzruszeniem przed ścigającą go policją; zawdzięcza ocalenie swoje Anglikowi, którego imienia nieznamy.“

Posiedzenie Izby Deput, dn. 6. m. b. było nadzwyczaj burzliwe. Temps następujące nad niem czyni uwagi: „Poprawka Pana Bousquet przebudziła wczoraj Izbę z owęj pięknej spokojności, z jaką nawpół śpiąca, na żądanie Ministrów zezwalała. Wymagał on rewizyi pensyi, któremi restauracya skarb obarczyła. Już w r. 1831. poprawka ta stała się powodem do wielkich zaburzeń, i potrzeba było całej powagi i wpływu Ministerium dn. 13. Marca, aby ją odrzucić. Wiemy, jak się za to Szuanie pokazali być wdzięcznymi, że im pensye zostawiono. Pieniądze, które rząd im płacił, obracali oni na zakupienie broni i amunicyi, i trzeba było tych zwalczać, których myślni sami uzbrajali. Mimo to twierdziło jednak wczoraj Ministerium, że rewizya pensyi jest zgwałceniem Karty. Odpowiadano mu wprawdzie, że 60ty artykuł téjże tylko tych pensyi się dotyczy, które od dn. 1. Kwietnia r. 1814. są przyzwolone, ale wytrwało ono mimo to w zdaniu i twierdzeniu swoim. To była wówczas nagroda, za którą senat uznał monarchią konstytucyjną. Izba jednakowoż r. 1830. niezamyślała przedłużyć téj gwarancyi. Zresztą pięknie się to istotnie wydaje, kiedy Ministerium wniosek w imieniu Karty odrzuca. Niezgwałciłoż ono jej d. 7. Czerwca? Pod jakimże rządem żyjemy? — Jeśli się władzcom spodoba, zgnębić przeciwników swoich; natenczas Karta niejest niczem w ich oczach; zaś kiedy się słusznęj domagamy reformy, oszczędzenia jakiego, natenczas Karta jest puklerzem, którym się Ministrowie zasłaniają. Takim sposobem systemat trzech władz państwa przestoczył się na rzeczywiście despotyzm z prawnem nazwiskiem.“

Dziennik Handlowy pisze: „Po skończeniu sessyi wczorajszej, na której się domagano rewizyi pensyi, większa jeszcze nastąpiła wrzawa, niż podczas posiedzenia. Część zgromadzenia wołała: „Niech żyje Karta!“ na co Pan Andry de Puyraveau odrzekł: „Dla was się godzi wołać: „Niech żyją Szuanie!“ — Pan Schonen, P. Baillot, Keratry i inni, obstąpili Ministra handlu, winszowali mu umiarkowanej i przekonującej obrony etatu pensyi. Przeciwnie członkowie opozycji w największym byli wzburzeniu; Pan Dupin ledwo podolał w powszechnej wrzawie przeczytać porządek dzienny na dzień jutrzejszy. Potem zeskokczywszy z trybuny wniósł się w grupy kolegów swoich; rozmawiał bardzo zacięcie z P. Jaubert, Guizot i Persil, czyniącym mu zarzut, że Pana Mauguin, powątpiewającego o Karcie, niewezwał do porządku. P. Dupin wypierał się wszystkiego, twierdząc, że niepowątpiewano o Karcie, a gdy P. Persil mimo to zdania swego nie odstąpił, zawolał gniewem uniesiony: „Wiem ja o tém wszystkiém lepiej od Pana, byłem albowiem sprawozdawcą Kommissyi przy rewizyi Karty.“ — Równocześnie powstaje kłótnia między Panami Bande i Vérollet i głośno słychać w sali słowa: „Wybiegi, Jezuitismus!“ — P. Dupin przemówił się potem z P. Thiers, P. Garnier Pagnès i z Generałem Demarcay, który nareszcie wykrzyknął: „Chcę zginąć, by tylko Kartę ocalić.“ — Nareszcie zaburzenie to ucichło i Deputowani wysiliwszy się nadzwyczaj wyszli znużeni z sali.

Oddalenie Pana Bande z Rady stanu sprawia tu wielkie wrażenie; przyczyną tego ma być zbyt duża żarliwość, z jaką na posiedzeniu wczorajszym wystąpił. Uczynił on wniosek, aby następujące pensye skasowano: 1) Za usługi złożone w obcych wojskach, np. w Wandei, u wychodźców, albo w każdym innym przez Francją prawnie nieuznanym korpusie; 2) za osobne przysługi, wyświadczone Xiążętom starszej linii Burbonów. Przeciw Ministrowi handlu tłómacząc się z nieprzyzwoitym zapalem, powiedział między innymi P. Bande, że to zgroza, iż imię Barona Clouet (obżalowanego o szuaneryę), zasługujące aby być wypisanem pod pręgiem, stoi na liście pensyi. Minister spokojnie odrzekł, że Baron Clouet, obwiniony o zbrodnie państwa, podczas procesu swego, stosownie do prawa, żadnej pensyi nie pobiera. — Podobnie usunięto też Pana Dubois, byłego redaktora gazety Globe i ścisłego przyjaciela Pana Guizot; który wszelako mimo to dymisją jego podpisał, dla tej jedynie przyczyny, że ostro po-

wstawał na pensyonowanie Szuanów. — Oba te wyroki, składające dwóch zasłużonych mężów ze służby i z urzędu, sprawiły nadzwyczajnie nieukontentowanie, kiedy je powszechnie uważają za skutek zręczności nieprawnej Ministrów i w nich ograniczenie wolności mównicy upatrują; Ministrów zaś dla tego tak bolały odezwy Panów Baude i Dubois, ponieważ sądzili, że ci obadwaj mężowie należą do liczby ich bezwarunkowych stronników. — Uważamy, że oba dymisyonowani slyną z patriotyzmu swego i podczas rewolucyi lipcowej zaszczytnie się odznaczyli.

Gazeta Temps pisze: Wiemy to już od dawna, że Król neapolitański daje rękomię za Xżną Berry zaręczając, iż Xiężna z państw jego się nieoddali. Słychać, że uczynione były w tej mierze wnioski Cesarzowi austriackiemu, i Xżna życzyła sobie udać się do Pragi; że atoli dwór austriacki nie chciał przyjąć na siebie tej odpowiedzialności.

W stolicy rozchodzą się najrozmaitsze pogłoski o małżonku Xżnej Berry. I tak głoszą między innymi, że nim ma być pewien Xiążę włoski z bocznej linii panującego domu tokańskiego. Xiążę ten ma być jeszcze młody, i miał Xiężnie towarzyszyć przebrany za kobietę.

Projekt do prawa, stanowiący pobór 80,000 rekrutów z r. 1832. opiewa, że z tych jedynie 10,000 wezwanych ma być bezzwłocznie do służby morskiej i innych szczególnych gatunków broni.

Słychać, że Dom Pedro miał oddać napowrót dowództwo wojska Generałowi Solignac.

Mówią o odmianie systemu administracyi w Algierze; przekonano się bowiem, iż osada ta dotychczasowym sposobem niemoże czynić postępów.

Tutejszy Monitor donosi: „Jeden z dzienników prowincjonalnych namienia o sporze, jaki niedawno zdarzył się w Alicante między Inspektorem portu i Kapitanem jednego z okrętów kupieckich francuzkich. Cóżkolwiek mogło być powodem tego sporu, okazuje się jednak, iż urzędnik hiszpański dopuścił się nagannego czynu gwałtowności względem naszego ziomka. Konsulowie francuzcy w Alicante, Walencji i Kartagenie, nieomieszkali domagać się zadosyć uczynienia od władz hiszpańskich, poczem Inspektor portu w Alicante otrzymał natychmiast rozkaz, aby prosił Kapitana francuzkiego o przebaczenie wyrządzonej mu zniewagi, a prócz tego został zawieszonym w urzędzie aż do ukończenia sądowego śledztwa, które się z powodu postępu jego rozpoczęło.“

Niedawno przybyło do Paryża trzech młodych Egipcyan, którzy odbyli kilka konferencji z Xieim Broglie. Złożyli od Baszy Egiptu firman dla Króla francuzkiego, na ręce Ministra interesów zagranicznych.

Z dnia 9. Marca.

Posiedzenie Izby Deputowanych d. 8. m. b. Porządkiem dziennym są dyskusyje nad nadzwyczajnymi przyzwoleniami. Ministerjum spraw wewnętrznych. Na tajne wydatki i milion fr. Przyjęto. — P. Dupin: „Muszę Izbie przelozyc list do Pana Renouard pisany, którego mi wczoraj udzielono. (Uwaga.) „„Na posiedzeniu wczorajszym wniost jeden z kolegów naszych o wezwanie po imieniu, poniewaz wyrokowi biora wiary dac niemozna. Ządalem, zeby do porzadku wezwano. Poczytuj za powinnośc, oświadczyc Prezesowi, ze mnie za to na pojedynek wyzwano, zem jednak wyzwania takowego nieprzyjal.““ (Wielkie poruszenie.) P. Dupin: „Wszystko, co się podczas dyskusyi wydarza, podpada jedynie prawnym zażaleniom i ograniczaniom, nigdy zaś niegodzi się dla zastępcy narodu, aby do oręża się uciekał i spadać to chciał rozstrzygać, co tylko prawo decyduje.“ — (Oklaski.) Pan de Ludre prosi o pozwolenie zabrania głosu. (Głośne okrzyki z wszystkich stron: Rzecz już rozstrzygnięta, nie zadawaj Pan sobie żadnej pracy.) Prezes: „Wzywam Pana, abys niemowil; nic się nie stało, coby honor Pański skrzywdzić mogło.“ Pan de Ludre: „Przez uszanowanie dla Prezesa wyrzekam się prawa zabrania głosu.“ — Przystąpiono po tej przerwie do zawieszonych dyskusyi. — Ministerjum wojny. Artykuł, żądający 5,889,000 fr. na przydzumienie rozruchów w departamentach zachodnich i południowych, jako też w stolicy samęj, staje się powodem do zaciętego sprzeciwiania się ze strony opozycyi. Wymaga ona wyszczególniającego wykazu summy tej w ogólności podanej, i utrzymała się też przy swoim, tak iż artykuł ten powtórnie do Kommissyi został przestany, mającej się domagać od Ministerjum dokładniejszego rozkładu zażądaney summy. — Na utrzymanie Ankońskiej załogi 591,900 fr.; przyjęto. — Na środki przeciw cholercie 6,314,000 fr.; przyjęto. Kommissya proponowała zmniejszenie tej summy, co wszelako odrzucono. — Na utrzymanie załogi w Bona 874,300 fr.; przyjęto. — Dla organizacyi cywilnej w Algierze 470,000 fr.; przyjęto. Marszałek Clausel oświadcza, że przy dyskusyach o budżecie Ministerjum wojny o kolonizacyi Algieru, do której tylko trzeba nieco wytrwalosci i dobrego systema-

tu, obszerniej się rozwozić zamyśla. — Na utrzymanie armii północnej 7,915,000 fr.; przyjęto.

Z Montbrison denoszą pod dn. 7. m. b.: „Sąd Assyzów kończy dzisiaj w sprawie obżalowanych passażerów statku „Carlo Alberto“ badanie świadków. Jutro się rozpoczyna rozprawy adwokatów (plaidoyers).“

Pan de Ludre oświadcza w dzisiejszych gazetach, że nie dla tego Pana Renouard na pojedynek wyzwał, iż uczynił wnioszek, aby go (Pana Ludre) na posiedzeniu Izby do porzadku wezwano, lecz dla tego jedynie, poniewaz w minach i gestykulacyi Pana Renouard coś takiego upatrywał, co dla niego osobistą miało być obrazą.

Wczoraj zabrała policya gazetę Quotidienne. Przyczyną tego ma być umieszczenie w niej mowy Pana Badwin, w Izbie niższej angielskiej przed kilku dniami mianęj, w której zagorzały Anglik oburzającym sposobem zelzył Ludwika Filipa.

(Z Messag. de Chambres.) — Od dnia wczorajszego przy hotelu pewnym na ulicy Laffitte przybito oznajmienie tej treści: „Wielki hotel do sprzedania, na ulicy Laffitte Nro. 19. Chęć kupna mający mają się zglosić u Pana Jacques Laffitte.“ Dzisiaj zrana ochotnicy przechodzący przed tym afiszem zastanawiali się na moment i kilku z pomiędzy nich trafne uczyniło uwagi nad zmianą losów ludzkich. — Podobnie nas też widok tej odezwy smutnem przejął uczuciem. Pan Laffitte niema innych wierzycieli prócz banku, któremu zbyt rozciąglą dał gwarancya. Niepojmujemy przeto, co go do poniesienia takiej ofiary zniewala.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 23. Lutego.

Generalny Kapitan Andaluzyi, Margrabia de las Amarillas, okazuje dziwiwiająca czynność; powysłał wszędzie ludzi, na których się może spuścić, a tym sposobem potrafił przytłumić zaburzenia, któreby wzniecone zostały. Brygadyer Rojas powściągnął karlistów w mieście Rondo. Wszyscy dowódcy ochotników rojalistowskich zostali uwolnieni od służby, i sam korpus będzie wkrótce rozwiązany.

Podczas przeglądania domów karlistów w St. Jago de Compostella (w prowincyi Galicyi), znaleziono plan utworzenia Junty rządowej w imieniu Karóla V., która w razie potrzeby, miała być wspieraną przez Dom Miguela, i zaciągnąć pożyczkę na wydatki swego przedsięwzięcia.

Narady względem uznania niepodległości krajów amerykańskich, odbywają się z pośpiechem, i Minister Zea Bermudez ma okazywać

chęć skłonięcia Króla, aby zezwolił na rozłączenie osad, pod warunkiem, iżby czyn ten podał Hiszpanii sposób umorzenia części długu krajowego, i zjednął jej korzyści handlowe.

Z dnia 24. Lutego.

Dzisiejsza Gazeta Dworska umieściła rozkaz Ministra spraw wewnętrznych Hrabiego Ofalia, wydany do Prezesa Kommissy zdrowia, względem ustanowienia kwarantanny dla okrętów, osób i towarów, przybywających z Oporto i innych miejsc Portugalii.

Podług postanowienia Królewskiego mają być założone w miastach Saragossie, Sewilli, Grenadzie, Santiago, Burgos, Malaga i Kadyxie szkoły rzemieślnicze, gdzie szczególnie mają być dawane nauki arytmetyki, geometryi, mechaniki, chemii i rysunku, w zastosowaniu do sztuk pięknych i rzemiosł.

Z dnia 26. Lutego.

Zdaje się, że Królowa nieodwrotnie postanowiła zwołać Korteżów, mimo wstrętu, który Ministrowie przeciw temu środkowi mają. Sądzą powszechnie, że Korteży broniąc antysalijskiego prawa dziedzictwa korony, uznają Następczynią tronu. Jeśli się to ziści, tedy szczęście Hiszpanii utwierdzone. Prawo o radach muncypalnych, dane przed niejakim czasem przez P. Ofalia, byłoby tylko poprzedniczym krokiem do urzeczywistnienia tego wielkiego środka. Słychać, że zwołanie na dzień 27. Kwietnia w dzień urodzin Królowej, jest wyznaczone; inni twierdzą, że jeszcze rychlej nastąpi.

Pan Zea Bermudez przesłał do Generalnego Kapitana w Barcelonie rozkaz Królewski, zabraniający zwołanemu Don Juan van Halen przystępu do granic Hiszpanii.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Marca.

Kuryer wczorajszy wyraża: „Osoby w Cietyl zazwyczaj najlepiej zawiadamiane, jednoznacznie tego są zdania, że pytanie holendersko-belgijskie do ostatecznego się zbliża załatwienia. Najświeższe wiadomości z Holandyi opiewają, że Król Wilhelm nareszcie się skłonił do rozszczeń połączonych dwóch dworów, dotyczących się wydania dwóch twierdz nad Swałdą, będących dotąd w ręku Holendrów, i do zawarcia z niemi stanowczego traktatu pokoju.“ — W skutek tej pomyślniej pogłoski, tudzież pocieszającego wypadku przegłosowania w Izbie niższej, względem bilu ku przyłumieniu rozruchów Irlandzkich, fondy dzisiaj znacznie w górę poszły.

Hr. Pozzo di Borgo na wielkich pokojach, które wczoraj były w pałacu St. James, pożegnał się przy wyjeździe swoim do Paryża

z N. Panem. — Xiążę Tallejrand po wypadku nieprzyjemnym (patrz Nr. gaz. nasz 61. str. 331.) zupełnie wyzdrowiał. Jego dyplomatyczne prace tutaj wkrótce będą skończone, a ponieważ pokilkakroć już żądał odwołania swego, rozumieją powszechnie, że dostanie następcę w osobie Hrabiego Flahault, wielkiego polubieńca Ludwika Filipa.

Na sessyi Izby wyższej dnia 3. m. b. Lord Tejnham zwrócił uwagę Izby na artykuł umieszczony w gazecie Standard, gdzie jego i Lorda King nazwano adwokatami dyabła, za to, iż podali petytce przeciw nadużyciom w rzeczach kościelnych. Mówca oświadczył, iż honor i godność Izby wymaga, aby wydawcę i drukarza gazety Standard powołał jutro przed kratki Izby. Lord Kanclerz powiedział, iż wprawdzie niemoże być przeciwnym wnioskowi; spodziewa się jednak, iż Lord uzna za czyn daleko bardziej odpowiadający godności Izby, gdy z milczeniem pogardy pominie tę nikczemną potwarz. Lord King oświadczył, iż niemoże się zgodzić na zdanie zacnego swego przyjaciela, który widzi się obrażonym wzmiankowanym nazwaniem. On owszem poczytuje to za wielki komplement. *Advocatus diaboli*, nazywają urzędnika przy stolicy apostolskiej, którego obowiązkiem jest dawać baczność, aby niekanonizowano świętych, niebędących nimi rzeczywiście. Niepragnie więc zaszczytniejszego tytułu, nad tytuł adwokata dyabła. Zartobliwe to oświadczenie zaspokoilo Lorda Tejnham.

Gazeta Times pisze o wiadomościach giełdowych: „Cena papierów skarbowych chwile się, co jest skutkiem położenia, w jakim zostaje Ministerjum przez środki proponowane względem Irlandyi. Z wielką obawą oczekują tu wypadku obrad Izby niższej w tej mierze. Obawa ta uchylila korzystne wrażenie, jakie sprawila wiadomość o odwołaniu Posła niderlandzkiego, Pana van Zuylen van Nyevelt; co dowodzi, iż wewnętrzna polityka nasza ma większy wpływ na cenę papierów skarbowych, niż zewnętrzne stosunki nasze.“

Gazeta Guardian umieściła usprawiedliwienie polityki handlowej pruskiej, mianowicie przeciw potwarzom pisma publicznego Foreign Quarterly Review.

Rozmaite wiadomości.

Polak, Major Hordyński, bawiący przeszłego roku w Ameryce północnej, napisał tam dzieło: „O Polsce“ w języku polskim,

które jednemu z Amerykanów sam ustnie na francuzki język tłómaczył, a ten z tego potem na język angielski przerabiał i wydał drukiem. Hardyński w liście, pisanym z Bostonu, nie najkorzystniejszej o Amerykanach daje zdanie. Oto niektóre wyjątki z tego, może cokolwiek przesadzonego, pisma: „Amerykanie w ogóle są narodem kupieckim i można powiedzieć najpierwszym w świecie, co do przewrotności i sposobów używanych w interesach handlowych... Nieznają oni wcale, co to jest miłość ojczyzny, bo kraj, w którym mieszkają, nie jest ich ojczyzną; wreszcie może dla tego, że kraj ten sam z siebie jest ubogi, mieszkańcy niemają do niego przywiązania. Nie z niego niemają i byłby najnędniejszy, gdyby niemal stosunków handlowych z Europą; tam się zwracają jeszcze ich myśli, bo stamtąd był swój mają. Amerykanie w ogóle niecierpią Europejczyków, lecz w tej mierze powoduje nimi zazdrość; myślą, że każdy przybywający do nich Europejczyk przez zaprowadzenie jakich nowych spekulacji, odbiera im zyski, na które czekają. Trudno im inaczej tłómaczyć sobie przybycie Europejczyków; wszędzie i w każdym widzą przeszkodę w swoich działaniach spekulacyjnych. O naszym narodzie różne są opinie... Muszę jednak dodać na usprawiedliwienie Amerykanów, że w tej mierze sami Europejczycy są winni; przybywają tu bowiem ludzie z najgorszą konduktą i szkodzą tym sposobem reputacji wszystkich. Na uzupełnienie wyobrażenia o Amerykanach wspomnę: że zapał nie jest tu rozumiany i byłby dla tego ludu spekulantów prawdziwą zagadką. Nasze poezye narodowe byłyby tu powszechnie wymiślane. Wszystko tu nudzi Polaka, cały kraj zdaje się być starym; tutejsza młodzież jest starością; osoby w dwudziestym roku, w najpiękniejszej porze młodzieńczego wieku są poważne, jak u nas ci, co mają lat czterdzieści i więcej. Wszystko w jakiejś masce hipokryzyi; niechodzą tu ludzie, ale pelzają. Tęta jest ta kraina wolności.“

(Z Rozm. Lwowsk.)

Bryg Charles pod Kapitanem Devereaux przywiózł niedawno z Bostonu rzadką osobliwość do New - Yorku. Jesito płaz (amphibium) rodzaju męzkiego, wielkości cielęcica i zdaje się być mieszaniną słonina, nierogacizny i osła. Złapany został koło jednej z wielkich rzek, może o tysiąc mil (angielskich) od Buenos Ayres, w kierunku północno-zachodnim. Gdy płaz ten opuścił rzekę i kawał ziemi szedł lądem, 20 ludzi na koniach rozbiegło się na cztery strony, by mu przeszkodzić powrotu do wody.

Złapano go nareszcie na postronku. Zwierzę to jest zwinne, mocne, ale oraz bardzo pojętne.

Listy z Neapolu napelnione są szczegółami o nowem wybuchnieniu Wezuwiusza. Według najdokładniejszych postrzeżeń góra wstrzęsła się poraz pierwszy 15. Grudnia z r. w nocy i w środku wielkiego otworu utworzyło się trzy nowych, tudzież kilka innych wielkich rozpadlin od 30 do 50 stóp szerokości. Prócz jednego strumienia lawy, który puścił się z lewej strony ku domowi pustelnika i rozdzielił się na 2 gałęzie; 20go Grudnia w nocy z prawej strony wulkanu ukazał się nowy, który rozdzieliwszy się również na dwa ramiona, płynię ku Portici, tak, iż teraz z obu stron góra ogarniona jest ogniem, i, mając jedynie płamę nieoświeconą wewnątrz otworu, przedstawia dziwnie piękny i okropny widok. Prócz czterech strumieni lawy, małe otwory ciskają do nadzwyczajnej wysokości popiół i kamienie, a połączony z tém łoskot słyszeć się daje w samym Neapolu i podobny jest do odległej kanonady.

(Rozm. Lwowsk.)

Najodważniej, ile mi wiadomo (pisze Macferlane w życiu Bandytów) bronił się przeciw tymże Major sztabu Murata, rodem z jednego z niemieckich kantonów Szwajcaryi, czyli z państw związkowych reńskich, zapomniałem z którego istotnie. Jeśli sobie dobrze przypominam nazywał się Wolf. Oficer ten jechał w otwartym powozie pocztowym z depeuszami z Neapolu do Rzymu i nie miał nawet służącego z sobą. W Bagnach Pontyńskich napał na go sześciu tęgich, dobrze uzbrojonych, zbójców. Nie spodziewając się od jednego człowieka żadnego oporu, śmiało przystąpili do powozu, i pośród najokropniejszych złorzeczeń rozkazali wysiąść Majorowi. Uczynił to, lecz niezapomniał wzięść z sobą parę dobrze nabitych pistoletów. Wsiadając z założonemi na krzyż rękoma ukrył broń pod płaszczem i zaledwo zbliżył się ku zbójcom, gdy w prawo i w lewo wystrzelił i dwóch trupem położył. Równie jak z pistoletami dzielnie oraz wywiązał palaszem, jednemu zbójcy głowę rozpiął, a drugiego zranił. Dwaj pozostali uciekli, zostawwszy walecznemu Majorowi plac bitwy.

W końcu roku zeszłego było we Włoszech wszystkich teatrów 74; z tych najwięcej operze poświęconych.

W Paryżu wyszło niedawno u Renouarda dzieło: *Atlas historique et chronologique des literatures anciennes et modernes, des sciences et des beaux arts*, podług planu Atlasu historycznego Pa. Lesage, przez Jarry de Mancy w jednym tomie in fol. z 25 kolorowanemi rycinami. —

Tamże podobał się bardzo dramat Pana Du-
cange: „Testament ubogiej kobiety.“

W Paryżu od dnia 1go Stycznia r. b. założo-
no szkołę dla psów, do której młode psy od-
dawane bywają na wyżywienie i pomieszkanie,
i od 2 do 6 miesięcy doskonalą się we wszy-
stkich psich sztukach. W czasie obecnym jest
już tych czworonożnych uczniów do 2,000,
płaca za wychowanie psa jest dosyć mierna, a
pies ukończywszy swój sześć-miesięczny kurs
nauki, jest w stanie we wszystkich towarzy-
stwach wesółych wystąpić z honorem jako
maitre des plaisirs.

Do najdziwniejszych ofiar naukowych, zda-
rzonych w czasach ostatnich, należy niezawo-
dnie myśl Szwajcara Daniela Schlatter z St.
Gallen, który w przeciągu upłynionego lat
dziesiątka (od 1822 — 1828) trzy razy opu-
szczał swoje góry ojczyste i podróżował do Ta-
tarów nogajskich, do których od młodości jakaś
niepokonana ciągnęła go żądza! By kraj ten
i naród, ile możności, jak najlepiej poznać, słu-
żył trzy lata nawet u prostego Tatara za parob-
ka do koni, lubo jego pobyt, sposób życia i
nieustanne badanie wszelkich historycznych,
politycznych, religijnych, administracyjnych,
domowych i t. p. stosunków tego pokolenia
Tatarów, wielu z tego narodu musiały się nie-
tylko niepojętemi, ale nawet podejrzanemi wy-
dawać. Owoc wieloletnich badań swoich wy-
dał w ojczystym mieście swoim St. Gallen r.
1830 pod tytułem: „Ułamki z podróży do po-
łudniowej Rosyi w latach 1822 — 1828 (z 15
litografiowanemi wyobrażeniami i mappami),
zawierające wiele nowych szczegółów o oby-
czajach, sposobie życia, zwyczajach, zatru-
dzeniach, zarobkowości; o języku, piśmie,
pieniądzach, miarze, wadze, muzyce, grach
i zabawach, a mianowicie o stanie płci żeńskiej
u Tatarów nogajskich.“

W doniesieniach misyonarzów z Siamu z r.
1827 czytamy następujący ważny szczegół o
jendorożcu: „Pośród lasów (w Xięstwie Gue-
da) spaliśmy na rogożach, na ziemi rozpostar-
tych. Nocy są tam po największej części u-
miarkowane i niezmiernie piękne, szczególnie
kiedy siężyc świeci. Głęboka cisza panująca
w tych gęstych, jak świat starych, lasach, cza-
sami tylko przerywana bywa smutnym krzy-
kiem ptaków nocnych, lub wyciem zwierząt
dzikich, n. p.: słoniów, bawołów i jednoroz-
ców, których tam mnoga ilość znajduje się.
Jednorozec tym od rynecera albo nosorożca
się różni, że ma róg na czole, prawie w linii
prostej wznoszący się. Jestto straszne i nie-

zmiernie silne zwierzę. Krzyk jego jest cołół-
wiek przeciągły, wszelako nie jest przykry i ma
wiele podobieństwa w wyciem psów wielkich,
lubo jest daleko mocniejszy. Słyszeliśmy czę-
sto krzyki tych zwierząt, a chociaż niezdawały
się być bardzo oddalone od nas, nikt z nas je-
dnak niepoważył się zbliżyć się ku nim, by je
z blizka oglądać.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością Kommissarza Aukcyjnego
Krysztofa Samuela Heinricha Ahlgreen, otwo-
rzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Ter-
min do podania wszystkich pretensyi wyzna-
czony, przypada na

dzień 4. Czerwca r. b.,
przed południem o godzinie 9tej, w Izbie stron
tutejszego Sądu Ziemiańskiego przed Sędziem
Ziemiańskim Bonstedt.

Kto się w terminie tym niezgłosi, zostanie
za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby
miał uznany, i z pretensyją swoją li do tego
odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszo-
nych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 18. Lutego 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 14go b. m. w drodze z Szrody do Dę-
bicza lub w Szrodzie samej, zgubiłem pugilares
safianowy paśowy, w którym było:

- 1) list zastawny W. X. P. na 50 Tal. z kupo-
nami dnia 1go Lipca 1833. i 2go Stycznia
1834 r. dóbr Ziemnowoda Pt. Pleszewski
Nro. 84 — 2892.;
- 2) dwa kupony dóbr Redkowa Pt. Szubiński
od listu zastawnego na 200 Tal. Nro. 29 —
9332. Nro. 30 — 9333.;
- 3) około 15 Tal. papierowych; i
- 4) rewers ręczny na 2600 Złot. z dnia 4go Lu-
tego 1831 r. na który już 600 złt. pol. i je-
dnoroczny procent umazano.

Szanowną publiczność spieszę o tém zawi-
domić, celem uniknienia nadużycia, — nie-
mniej proszę uprzejmie łaskawego znalazcę
o zwrot powyższych przedmiotów, za których
w prost do mnie, lub na którejkolwiek poczcie
niezapieczętowane złożenie odbierze 15 Tal.
nagrody.

W porozumieniu się z prawym interessem
tem oświadczam rewers wspomniony, dla trze-
ciej osoby, zupełnie za nieobowiązujący.

Guttowy pod Kostrzynem, 16. Marca 1833.

W imieniu JWnych Ostrowskich.

A. Szczepkowski, Kommissarz.